

Porządek dzienny 28 posiedzenia Sejmu

Ustawodawczego
w dniu 29 października
1947 r. godzina 10 rano

WARSZAWA, (PAP). Porządek
dzienny 28 posiedzenia Sejmu Usta-
wodawczego w dniu 29. X. r. b.
o godzinie 10 rano przedstawia się
jak następuje:

- 1) Expose Prezesa Rady Ministrów.
- 2) Pierwsze czytanie projektu usta-
wy skarbowej na okres od 1-go
stycznia do 31 grudnia 1948 r.
- 3) Pierwsze czytanie rządowego
projektu ustawy o kredytach
dotacyjnych na rok 1947.
- 4) Pierwsze czytanie rządowych
projektów ustaw:
 - a) o ratyfikacji porozumienia
międzynarodowego o zachowa-
niu lub przywróceniu
praw własności przemysłow-
wej, dotkniętych przez drugą
wojnę światową, podpisanego
w Neuchâtel dnia 8 lutego
1947 roku.
 - b) o przystąpieniu Rzeczypospo-
litej Polskiej do konwencji
z dnia 13 lutego 1946 roku
w sprawie przywilejów i
immunitetów Narodów Zjed-
noczonych.
 - c) o ratyfikacji przystąpienia
Polski do układu w sprawie
patentów niemieckich, pod-
pisanego w Londynie dnia
27 lipca 1946 roku.
 - d) o ratyfikacji Aktu poprawki
Konstytucji Międzynarodo-
wej Organizacji Pracy.
 - e) o ratyfikacji konwencji
Nr. 77, dotyczącej lekarskie-
go badania zdolności do za-
trudnienia w przemyśle dzie-
ciel i młodocianych.
 - f) o ratyfikacji konwencji
Nr. 78, dotyczącej lekarskie-
go badania zdolności do za-
trudnienia dzieci i młodocia-
nych w zajęciach nieprze-
mysłowych.
 - g) o ratyfikacji konwencji
Nr. 79, dotyczącej organi-
zowania pracy nocnej dzieci
młodocianych w zajęciach
nieprzemysłowych.
 - h) w sprawie ratyfikacji umo-
w o współpracy kulturalnej
między Rzeczypospolitą Pol-
ską, a Ludową Republiką
Bulgarii.

Wybór Pruszyńskiego na przewodniczącego podkomisji palestyńskiej przyjęty z zadowoleniem

NOWY JORK (PAP). Wy-
bór delegata polskiego w ko-
misji palestyńskiej Ksawere-
go Pruszyńskiego na przewod-
niczącego podkomisji, która
ma rozpatrzyć sprawę podzia-
łu Palestyny na dwa państwa,
został przyjęty z dużym zado-
wozeniem przez obserwatorów
ONZ oraz koła żydowskie, bio-
rące udział w pracach podko-
misji za pośrednictwem przed-
stawiciela Agencji Żydowskiej.
W kołach tych podkreśla się,
że Pruszyński został wybrany
jednomyslnie na wniosek USA
oraz zwraca się uwagę na jego
doświadczenie w sprawach Pa-
lestyny, datujące się jeszcze z
okresu przedwojennego.

1.898 małżeństw amerykańsko- niemieckich

LONDYN, (PAP). — Jak do-
nosi radio w Koblencji, od 1
stycznia do 1 września br. w
amerykańskiej strefie okupa-
cyjnej wydano 1.898 zezwoleń
na zawarcie małżeństw między
żołnierzami amerykańskimi a
Niemkami.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 292

LUBLIN,
NIEDZIELA 26
PAŹDZIERNIK 1947
DZIŚ 6 STRON
CENA 3 ZŁ

„Znajdujemy się w obliczu kryzysu” oświadcza Truman Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu

WASZYNGTON (PAP). W
piątek wieczorem w prze-
mówieniu radiowym do narodu
amerykańskiego prez. Truman
motywował zwołanie nadzwy-
czajnej sesji Kongresu, wymie-
niając m. in. następujące po-
wody: 1) Groźba inflacji w St.
Ziedn. 2) Konieczność udziele-
nia pomocy innym krajom. Co
się tyczy sytuacji w St. Ziedn.
czonnych prez. Truman stwier-
dził, że inflacja musi być za-
hamowana zanim nie będzie
za późno, jeśli nie poweźmie
się w porę odpowiednich kro-
ków spadnie ogólna stopa ży-
ciowa i ludność USA (tak wy-
raził się prezydent) będzie mu-
siała wędrować z miejsca na
miejsce w poszukiwaniu prac.
Dzisiaj ceny zwiżkują i wiek-
szość obywateli amerykań-
skich musi ograniczać zakupy
niezbędnych towarów. Od po-
łowu 1946 roku ceny
odzieży wzrosły o 180%, ceny
przedmiotów gospodarstwa do-
mowego i mebli również o
180%, ceny żywności o 40%, a
ogólny poziom cen jest wyższy
przeciętnie o 230%. Koszty
utrzymania stale rosną. W ci-
gu ostatnich trzech miesięcy
koszty te zwiększyły się o
przeszło 160%. Nikt nie wini-
len lekceważąc niebezpie-
czeństwa inflacji, która toni-
je drogę do ogólnej depresji
gospodarczej. Trzeba więc ob-
niżyć ceny drogą dobrowolne-
go wysiłku, a Kongres musi
uchwalić konieczne ustawy.

Prez. Truman podkreślił, że od
rozwoju wewnętrznej sytuacji
gospodarczej zależą możliwo-
ści udzielenia pomocy na odbu-
dowę życia gospodarczego w
innych krajach. Na sesji nad-
zwyczajnej Kongres — jak oś-
wiadczył Truman — przede-
wszystkim powinien się zająć
sytuacją krytyczną Francji i
Włoch. Potrzeby finansowe
Francji od końca roku bieżące-
go do 31 marca 1948 roku oce-
nia on na 537 milionów dola-
rów, a potrzeby Włoch na 142
miliony dolarów do końca br.
i dodatkowe 143 miliony w
pierwszym kwartale 1948 roku.
Jednocześnie Truman oświad-
czył, że na terenach okupowa-
nych w Niemczech, Japonii i
Korei stwierdzono poważne
trudności i trzeba będzie przy-
znać dodatkowe fundusze, aby
St. Ziedn. mógł utrzymać swo-
je pozycje w tych krajach —
tak podkreśla korespondent
agencji Reutersa. Nie wsmo-
niał on jednak nic o niezdol-
ności W. Brytanii do dalszego
uczestniczenia w dolarowych
władkach okupacyjnych. Co
się tyczy dalszych projektów
pomocy na szerszą skalę, to
prez. Truman oświadczył, że
„opracowanie planu Marshalla
i jego realizacja potrwaia ie-
szcze pewien czas, tymczasem
jednak znajdujemy się w obli-
czu kryzysu”. Przemówienie
swoje Truman zakończył ane-
lem do wzmoczenia wysiłków
koniecznych w chwili nroby.

Komunikat TASS w sprawie napadu na personel ambasady radzieckiej w Brazylii

MOSKWA. — Agencja Tass
komunikuje, że w ciągu ostat-
nich kilku dni personel amba-
sady radzieckiej w Rio de Ja-
neiro został zaatakowany i znie-
ważony przez chuligańskie ele-
menty zebrane w pobliżu gma-
chu ambasady radzieckiej, przy-
czym władze brazylijskie pow-
strzymały się przed jakakol-
wiek interwencją. Wiadomości
te wywołały głębokie oburze-
nie w społeczeństwie ZSRR.

Celem zapewnienia bezpie-
czeństwa byłemu ambasadoro-
wi Brazylii oraz personelowi
ambasady brazylijskiej w Mo-
skwie, polecono odpowiednim
władzom radzieckim wzięcie
tych osób pod ochronę i umoż-
liwienie im opuszczenia Mos-
kwy z chwilą zapewnienia bez-
pieczeństwa personelowi am-
basady radzieckiej w Brazylii
do momentu wyjazdu.

Zdemontowane fabryki niemieckie będą mogły być w przyszłości odbudowane

Jak donosi ag. Reutersa, bry-
tyjski gubernator Hamburga H.
V. Berry oświadczył w piątek,
że zakłady przemysłowe, które
uległy demontażowi, będą

mogły być w przyszłości odbu-
dowane z wyjątkiem przedsię-
biorstw przemysłu wojennego,
lub zakazanych na mocy uch-
wał poczdamskich.

STWORZYMY szeroki ludowy front młodzieży

Witamy pierwszy Wojewódzki Zjazd ZWM w Lublinie

Dzisiaj rozpoczyna swe obrady Pierwszy Woj. Zjazd ZWM. Zje-
chali się delegaci z całego województwa, by wspólnie omówić do-
tychczasowe osiągnięcia, podzielić się doświadczeniami zdobytymi
w pracy i w walce, wysunąć braki i niedociągnięcia i na tej dopiero
podstawie opracować plan dalszego marszu naprzód.

ZWM-owcy są popularni w naszym województwie. Stwierdził
jednak trzeba, że mimo niedociągnięć, mimo ogromnych trudności,
które należało pokonać w terenie, ZWM zdobyło sobie mocną pozycję
w społeczeństwie i na ogół docenia się jego rolę, jako organizacji
młodzieżowej.

Z dumą ZWM-owcy mówią będą o swoim wielkim wkładzie
w kształtowanie się naszej nowej rzeczywistości, z dumą i ze
smutkiem wspominać będą tych, którzy młode swoje życie oddali
w walce o demokrację i lud.

Już w pierwszych dniach naszej niepodległości powstają Powia-
towe Zarządy i koła, które od razu biorą czynny udział we wszyst-
kich akcjach prowadzonych przez państwo.

ZWM-owcy, przeważnie byli partyzanci znajdują się w bry-
gadach robotniczych, które pomagają chłopom w dokonaniu refor-
my rolnej, młodzież ZWM-owcy masowo wstępują w szeregi Armii
Polskiej, prowadzą werbunek i kampanię za kontynuowaniem wal-
ki z faszyzmem, młodzież ZWM-owcy w pierwszym okresie, gdy na
frontach jeszcze toczyła się wojna, organizują opiekę nad rannymi
żołnierzami, dostarczają książek do szpitali, paczek na pierwszą
gwiazdkę żołnierzom na front.

Już w tym okresie ZWM staje się organizacją masową, która
odgrywa wielką rolę w skupianiu młodzieży dookoła wielkiej spr-
awy budowania Polskiej Ludowej.

I już wtedy drogą ZWM znaczą trupy tych najlepszych, najak-
tywniejszych. Glinie szereg członków organizacji terenowych,
wiele przewodniczących kół, a innym pod groźbą śmierci nakazuje
się zaprzestanie roboty ZWM-owskiej. Obok mordów dokonanych
często na młodocianych, mamy napady na świetlice i niszczenie
bibliotek młodzieżowych.

Ale terror band reakcyjnych nie potrafił odstraszyć ZWM-owców.
We wszystkich manifestacjach ludowych, we wszystkich obchodach
państwowych masowo biorą udział ZWM-owcy, choć jeszcze w ma-
ju 1947 roku w bestialski sposób zamordowały bandy 7
ZWM-owców wracających z Lubartowa z demonstracji pierwszo-
majowej.

W okresie najcięższych walk, w czasie referendum i wyborów
do Sejmu Ustawodawczego ZWM-owcy nie zawiedli.

Na ogólnie krajowym zlocie ZWM-owców w Warszawie woje-
wództwo lubelskie godnie reprezentowało 3000 młodzieży w białych
koszulach z czerwonymi krawatami. Z tego wkładu walki, pracy
i ofiar, dumnej mogą być ZWM-owcy naszego województwa.

Ale obok wielkich osiągnięć musimy sobie zdać sprawę z błę-
dów dotychczasowych. Młodzież jest uczuciowa i impulsywna.
Idea walki ludu pracującego, idea Polskiej niepodległej i silnej, idea
Polski — słonecznego domu, w którym wygodne mieszkania znajdują
wszystkie Jej dzieci, musi dotrzeć do młodzieży, musi tę młodzież
związać z naszym wysiłkiem, z naszą walką.

Musimy tej młodzieży nieraz bezkrytycznej umieć pokazać
gdzie jest postęp, a gdzie zacofanie, gdzie jest bohaterstwo, a gdzie
ichorzość i egoizm.

Musimy młodzież przekonać, że jej miejsce, przyszłych budowal-
czych świata jest w obozie postępu, demokracji i pokoju.

ZWM musi zmobilizować młodzież do walki o pokój, do walki
z podżegaczami do nowej rzeki światowej.

ZWM musi zmobilizować młodzież do wytężonej pracy nad
odbudową Polski własnymi siłami i siłami narodu.

Zadanie stworzenia szerokiego ludowego frontu młodzieżo-
wego — oto zadanie, które stoi nadal przed naszą organizacją
ZWM-owską.

Z DNIA nadziei

Nigdy nie było „Planu Marshalla“

Plan Marshalla w ogóle nie istnieje. Kłóć to wymyślił tak naprawdę jak „plan Marshalla“ — mówi sam Marshall. I to po kilku miesiącach szalonej propagandy całej prasy zagranicznej. I to po odbyciu konferencji tzw. parskiej 16 państw, zwołanej w celu przystąpienia do „planu Marshalla“, po kilkukrotnym odrzuceniu sprawozdań tejże konferencji, po tym całym szumie w St. Zjednoczonych dookoła tego „planu“. Oto co powiedział sam Marshall do dziennikarzy w Nowym Jorku:

„Ja uważam to określenie („plan Marshalla“) za niezbyt szczęśliwe, a używanie jego może wprowadzić w błąd wielu ludzi. Nie było nigdy żadnego planu, była tylko prosta pewnego rodzaju propozycja“. Czymś wytłumaczyć dotychczasowe zalecenie pana Marshalla, chyba nie próba wprowadzenia w błąd wielu ludzi. A może to był czysty bluff amerykański, do którego tak bardzo są zdolni maklerzy z Wall Street? Nie! „Plan Marshalla“ nie istnieje. Ale istnieje i istnieje określona polityka imperializmu amerykańskiego. To co było „planem Marshalla“, to było planem odbudowy Niemiec i uszczuplenia narodów europejskich, celem amerykańskiej kolonizacji Europy.

Zza pleców Marshalla ukazały się postacie przedstawicieli trustów i koncernów amerykańskich, którzy dają do odbudowania Niemiec, jako swojej bazy.

Mela dolarowa wokół tego planu rozwlewała się coraz bardziej, aż stało się wszystkim i na zachodzie jasne jego prawdziwe oblicze.

To skłoniło Marshalla do odrzucenia maski i stwierdzenia że żadnego „planu“ pomocy Europie nie ma.

Dla przykładu możemy przytoczyć ogłoszone kilka dni temu sprawozdanie b. doradcy generała Claya (głównodowodzącego amerykańską armią okupacyjną w Niemczech) prezydenta jednego z największych koncernów „Johns Manville Corporation“ — P. Browna. Stwierdza on w swoim sprawozdaniu, że Niemcom należy przywrócić ich dawną pozycję ekonomiczną w Europie. Więcej — zaprzestać denazyfikacji, anulować Niemcom spłacenie odszkodowań wojennych, zwiększyć ich eksport, utworzyć centralny rząd niemiecki, oraz ZAPROSIC ICH DO UDZIAŁU W KONFERENCJI NA TEMAT „PLANU MARSHALLA“.

Z tego wszystkiego wynika jasno, że „plan Marshalla“, który według słów Marshalla w ogóle nie istniał, był jak powiedzieliśmy wyżej i istnieje nadal, jako wytyczna polityki imperializmu amerykańskiego.

Strajki w Grecji

RZYM (PAP). — W dniu 21 b. m. w Grecji wybuchł 24-godzinny strajk 40 tys. pracowników samorządowych, do magających się m. in. podwyżki płac. Delegaci strajkujących zagrozili wznowieniem strajku jeśli rząd nie rozpatrzy niezwłocznie ich postulatów.

Od przeszło tygodnia w Grecji trwa strajk pracowników instytucji ubezpieczeniowych.

Polityka radziecka dąży do współpracy

ze wszystkimi państwami

Poseł Ziliacus o swej rozmowie ze Stalinem



ZILLIACUS

Stalin stwierdził, że utworzenie Biura Informacyjnego w Belgradzie nie jest próbą wkrzeszenia III-ej Międzynarodówki. III-cia Międzynarodówka powstała w okresie, gdy partie komunistyczne dopiero się konsolidowały, dopomogła ona do wychowania przywódców i do nawiązania kontaktów. Byłoby utopią i donkiszoterią chcieć cofnąć koło historii i stworzyć na nowo III-cią Międzynarodówkę.

Dziś — powiedział Stalin — sytuacja jest odmienna. W szeregu krajów istnieją potężne partie komunistyczne, ściśle zespolone z życiem narodu, ponoszące wielką odpowiedzialność i prowadzone przez silnych i zdolnych przywódców. Byłoby rzeczą nierozsądną chcieć kierować takimi partiami z jednego wspólnego ośrodka.

W sprawie zadań Biura Informacyjnego Stalin oświadczył:

„Zdaniem moim, celem nara dy 9 partii było, — po pierwsze, umożliwienie tym partiom nawiązania kontaktów dla popierania w sposób bardziej skuteczny interesów klasy robotniczej w ich krajach. Po drugie, — partie komunistyczne uważają za wskazane skoordynować swą działalność, ażeby zabezpieczyć niezależność narodową swoich krajów“.

Na temat radzieckiej polityki zagranicznej Stalin stwierdził, że porozumienie nie 9 partii nie będzie miało na nią wpływu. Polityka radziecka dąży w dalszym ciągu do gospodarczej i politycznej współpracy ze wszystkimi państwami, począwszy od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

W sprawie współpracy gospodarczej Stalin powiedział, że może ona istnieć niezależnie od ustroju gospodarczego poszczególnych państw.

„Doświadczenie dowiodło — oświadczył Stalin — że współpraca między państwami o odmiennych strukturze gospodarczej i społecznej jest możliwa“.

Następnie poseł Ziliacus oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa, że odbył podróż z Moskwy do Soczi samolotem i że po rozmowie z generalissimem Stalinem udał się do Warszawy.

Omawiając podróż delegacji brytyjskiej Partii Pracy po Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii, poseł Ziliacus oświadczył:

„Stwierdził, że państwa te czynią pozytywne postępy na drodze socjalistycznej odbudowy. Opracowały one swe plany gospodarcze i rozwią-

LONDYN (PAP). — Korespondent polityczny agencji Reutersa przeprowadził wywiad z posełem Konni Ziliacusem na temat jego wizyty w Soczi u generalissimusa Stalina i podróży po krajach Europy wschodniej. Poseł Ziliacus oświadczył, że rozmowa ze Stalinem trwała około dwóch godzin i że postara się ją odtworzyć w wywiadzie jak najściślej.

zwały problem stosunku inicjatywy prywatnej do kontroli państwowej. Robotnicy za pośrednictwem związków zawodowych i organizacji spółdzielczych biorą udział w rządzeniu krajem i są pełni dumy i ufności dzięki swej nowej sytuacji.

B. doradca generała Claya domaga się szybkiej pomocy USA dla odbudowy gospodarki niemieckiej

NOWY JORK (PAP). Były doradca gen. Claya do spraw gospodarczych oraz prezydent jednego z największych koncernów amerykańskich „Johns Manville Corporation“ — P. Brown, opublikował niedawno 250 stronnicowe sprawozdanie, w którym stwierdza, że odbudowa potencjału przemysłowego Niemiec jest podstawą rekonstrukcji gospodarczej Europy.

Zdaniem Browna kluczem do odbudowy Europy, jest zwiększenie wydobycia węgla w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Eksport węgla niemieckiego do krajów Europy zachodniej winien być chwilowo wstrzymany i zużyty na potrzeby przemysłu niemieckiego. Ruda Lotaryngii i węgiel Zagłębia Ruhry są ze sobą organicznie związane i odsenarowanie ich spowodowałoby „anaraliz w Niemczech“ oraz ujemnie odbiłoby się na reszcie Europy“. Zdaniem Browna, potęga militarna Niemiec została całkowicie złamana i z jej strony nie grozi Europie już żadne niebezpieczeństwo.

Resumując swoje poglądy, Brown wysnuł następujący 7 punktowy plan dla Niemiec:

1) Zarzucenie planu odszkodowań w dobrach produkcyjnych tak, aby prze-

podkreślaliśmy wszędzie, że przybywamy, by zapoznać się z planami gospodarczymi krajów, które odwiedzamy. Mówiliśmy, że jesteśmy zdania, iż stosunki handlowe z tymi krajami są dla nas jedynym sposobem wyjścia z kryzysu, gdyż mamy prawie całkowitą pewność, iż pomoc na podstawie „planu Marshalla“ przyjdzie zbyt późno, będzie zbyt mała i będzie szła w parze z próbami zmuszenia nas do powrotu do systemu kapitalistycznego. Podkreślaliśmy również, że uważamy „plan Marshalla“ za rozszerzenie doktryny Trumana na Europę zachodnią w takiej formie, w jakiej doktryna ta stosowana jest w Grecji“.

mysłowcy niemieccy nie potrzebowali się obawiać, że fabryki ich zostaną rozmontowane dla wysyłki do innych krajów;

2) zarzucenie programu denazyfikacji z wyjątkiem 80 tys. czolowych hitlerowców;

3) zaproszenie Niemców do wzięcia udziału w konferencjach na temat planu Marshalla;

4) ekspansja eksportu niemieckiego;

5) utworzenie centralnego rządu dla Niemiec zachodnich;

6) porzucenie planu Morgenthau'a i stworzenie centralnego systemu bankowego, wzorowanego na innych bankach europejskich,

7) stabilizacja waluty niemieckiej nie zwłocznie po sformowaniu centralnego rządu.

Brown wypowiedział się za oddaniem eksporterom niemieckim części skonfiskowanych przez aliantów funduszy hitlerowskich za granicą. Inne kraje powinny postawić do dyspozycji eksporterów niemieckich własne organizacje sprzedaży.

Zdaniem Browna, sojusznicy winni pozostawić Niemcom całą ich flotę handlową.

Odznaczenie bohaterstwa

Gen. Marian Spychalski dekoruje Krzyżem Grunwaldu kpt. Jerzego Duracza wykonawcę zamachu na Cafe-Club

WARSZAWA. — W czasie długich i ciężkich lat okupacji hitlerowskiej wielkie, bohaterские czyny nieustraszonych bojowników dokumentowały wobec świata, że Polska walczy. Pierwszym takim czynem na wielką skalę był zamach na

Cafe-Club, dokonany przez żołnierzy Gwardii Ludowej — członków Polskiej Partii Robotniczej w dniu 24 października 1942 r. Dnia tego o godz. 19-ej młody gwardzista Jerzy Duracz, ps. „Felek“ obrzucił niemiecki lokal Cafe-Club granatami.

Dnia 24. X. 1947 r. o godz. 19-ej pierwszy wiceminister Obrony Narodowej i zastępca naczelnego dowódcy W. P. gen. dywizji inż. Marian Spychalski dokonał uroczystej dekoracji Krzyżem Grunwaldu III klasy kpt. Jerzego Duracza. Po dekoracji gen. Spychalski b. szef Gwardii Ludowej powiedział o znaczeniu jaki miał zamach na Cafe-Club dla rozwoju walki zbrojnej z okupantem.

Umorzenie dochodzeń przeciwko Orezdner Bank i Herman Goering Werke

NOWY JORK (PAP). Generalny prokurator USA w Niemczech brygadier Taylor oświadczył, że dochodzenia przeciwko Orezdner Bank oraz Herman Goering Werke zostały umorzone na skutek zlecenia Waszyngtonu, jak „najszybszego zakończenia procesów przestępców wojennych. Taylor zaznaczył jednak, że człowi kierownicy obu instytucji postawieni będą w stan oskarżenia razem z urzędnikiem kancelarii Hitlera i ministerstwa propagandy.

PRZEGLĄD Prasy

Ofensywa dolarowego imperializmu

„Nowoje Wremia“

omawia sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych między Chile i Jugosławią i zwraca uwagę na mało znany szerokiemu ogółowi czytelników fakt, że decyzja Chile nastąpiła na rozkaz z zewnątrz. Jest to jeszcze jedna sprawa dolarowego imperializmu, który przegrawszy w ONZ dyskusję grecką, szuka obecnie nowej drogi do rzucania oszczerstw na państwa demokratyczne.

Cel tych posunięć „Nowoje Wremia“ określa następująco:

„W pierwszym rzędzie chodzi o znaną próbę zasiania nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nowym demokracjom. Szelchlijskiej tajnej poljei powie dział wręcz, że wizyta reprezentatów Argentyny w Chile pozwoli omówić wspólną akcję przeciwko komunistom, przy czym pod jej mianem rozumie się tych wszystkich, którzy walczą o prawdziwą demokrację, a zwalczają siły imperialistyczne“.

Ale istnieje jeszcze inny cel, na który zwraca uwagę tygodnik.

„Obecna kampania ma również na celu przysłonięcie przelaniem Stanów Zjednoczonych do krajów Ameryki Łacińskiej“.

Ofensywa dolara wtrocili Europę w poważne trudności gospodarcze. Państwa są zmuszone do zaciskania pasa coraz bardziej. Z dziwnym jednak jakimś uporem odmawiają od siebie możliwość zmiany obecnego kursu politycznego, któryby mógł je podziurzyć.

„Daily Worker“

omawiając dalsze ograniczenia w Anglii, zapowiedziane przez ministra Crippsa stwierdza, że w planach ministra pominięta została możliwość nawiązania ściślejszych stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi. Dziennik przypominając że Anglia może otrzymać z Europy Wschodniej żywność i budulec i w ten sposób zaszczędzić dolary i uniezależnić się bardziej od Stanów Zjednoczonych.

„Dla czego handlować z jedną połową świata, kiedy ta druga ma tak dużo do zaoferowania?“

Widocznie Cripps nie ma woli ani odwagi do pokonania przeszkód.

Jeżeli plan Crippsa zostanie przyjęty, Anglia za rok nadal będzie w kleszczach dolarowych z tym, że jej przemysł będzie mniej podatny na skuteczną rywalizację z Ameryką“

Utworzenie trybunałów robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Parlament węgierski uchwalił ustawę, przewidującą utworzenie specjalnych trybunałów robotniczych, których zadaniem będzie rozpatrywanie spraw związanych z magazynowaniem żywności, liczeniem nadmiernych cen, uprawianiem handlu wolnorynkowego itp. Trybunały robotnicze będą rozpatrywać wykreślenia, które w normalnym trybie postępowania karane są więzieniem do 10 lat.

Współzawodnictwo pracy

Która cukrownia osiągnie pierwsze miejsce?

Dotychczas przodują Woźuczyn i Garbów

W całym kraju trwa obecnie kampania cukrownicza. Poszczególne cukrownie współzawodniczą ze sobą w pracy i produkcji. Współzawodnictwo toczy się w ramach poszczególnych zjednoczeń w ramach ogólnopolskich.

We współzawodnictwie na terenie Zjednoczenia Lubelskiego biorą udział wszystkie cukrownie należące do tego Zjednoczenia. System współzawodnictwa na polu pracy i produkcji rozbity jest na szereg poszczególnych elementów. Zostało ustalonych szereg norm, odchyleń od których punktowane są bądź dodatnio bądź ujemnie.

Normy przerobu

Poszczególne normy zostały opracowane w zależności od wyposażenia technicznego danej cukrowni, od organizacji pracy cukrowni itd. Norma przerobu jest dla każdej cukrowni różna, np. dla Cukrowni „Lublin” wynosi 12.800 q buraków na dobe. Norma przerobu obliczana jest jako przeciętna od ilości przerobionych w czasie kampanii buraków oraz od czasu trwania kampanii. Za każde przekroczenie normy o 1% w górę cukrownia otrzymuje w ramach współzawodnictwa plus 3 punkty, w dół minus 3 punkty.

Walka ze stratami cukru

Niezwykle ważnym zagadnieniem w pracy cukrowni jest zmniejszenie do minimalnych granic procentu strat cukru. Ogólna norma strat dla wszystkich cukrowni przeciętnie 1,2%. Za każde zmniejszenie strat o 0,1% cukrownia otrzymuje plus 10 punktów, za zwiększenie strat o 0,1% minus — 10 punktów. Równocześnie punktowane są straty w melasie, których norma wynosi dla wszystkich cukrowni przeciętnie 1,8%. Za zmniejszenie strat w melasie o 0,1% cukrownia otrzymuje plus 6 punktów, za zwiększenie strat o 0,1% minus — 6 punktów.

Oszczędności na węglu

W ramach współzawodnictwa stosowane są oszczędności w zużyciu węgla. Dla każdej cukrowni opracowane zostały normy, które dotyczą całkowitego zużycia węgla, z wyjątkiem węgla deputatowego. Dla Cukrowni Lublin norma wynosi np. 14% węgla na wagę buraków. Zmniejszenie zużycia węgla 1% daje cukrowni plus 3 punkty, zwiększenie — minus 3 punkty.

Ważnym zagadnieniem pracy cukrowni jest, że aby praca trwała bez przerwy. Za każdy przestój wynoszący 10% w stosunku do czasu trwania kampanii cukrownia otrzymuje — minus 2 punkty. Normą jest w tym wypadku 0.

Zabarwienie cukru to również bardzo ważna rzecz

Poważnym problemem w produkcji jest utrzymanie cukru o odpowiednim zabarwieniu. Norma wynosi dla wszystkich cukrowni 1,5 stopni Stammera. Odchylenie w górę o 0,5 stopni przy nosi cukrowni plus 5 punktów, odchylenie w dół o 0,5 stopni przy nosi cukrowni minus 5 punktów.

Jak więc widzimy współzawodnictwo między cukrowniami składa się z wielu elementów

i wymaga sumiennej pracy całej załogi, jak również poszczególnych robotników.

Cukrownia, która zdobyła najwięcej punktów dodatnich otrzymuje sztandar przechodni, który po trzykrotnym zwycięstwie staje się jej własnością. Cukrownia, która zajęła drugie miejsce otrzymuje dyplom honorowy. Niezależnie od premii honorowych pracownicy zwycięskiej

cukrowni otrzymują premie w cukrze, większą o 50% od premii normalnej, pracownicy cukrowni, która zajęła drugie miejsce, premie większą o 25% od premii normalnej.

Współzawodnictwo między cukrowniami całej Polski zostało pomysłane w ten sposób, że przynosi korzyści i samym robotnikom i państwu, które zyskuje więcej cukru, w lepszym

gatunku, zyskuje zmniejszenie zużycia węgla itd. Dlatego też wszyscy świadomi robotnicy powinni we współzawodnictwie wziąć jak najczynniejszy udział. Na straży produkcji stanąć powinni przede wszystkim członkowie naszej Partii, jak również członkowie bratniej partii PPS.

W chwili obecnej na pierwszym miejscu kroczą cukrownie Woźuczyn i Garbów.

Uroczysta inauguracja IV roku akademickiego na UMCS

W dniu wczorajszym w sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta inauguracja IV roku akademickiego Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Na uroczystość przy-

byli liczni przedstawiciele władz, samorządu, wojska, partii politycznych, społeczeństwa oraz młodzież akademicka.

Na ręce Rektora prof. dr. Henryka Raabe nadeszło od-

ręczne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bieruta z życzeniami owocnej pracy w nowym roku akademickim, telegramy również nadesłali marsz. Rola - Żymierski, min. Morawski - Osóbka oraz wicemin. Krassowska.

Rektor UMCS prof. Raabe w swym przemówieniu nakreślił dotychczasową działalność Uczelni oraz wskazał na zadania stojące przed Uniwersytetem w r. b.

Po przemówieniu prezesa Bratniej Pomocy ob. Prosta i przedstawiciela Związków Ideowo - Wychowawczych ob. Kałuskiego, nastąpiła dekoracja studentów UMCS — uczestników walk o niepodległość. Dokonał jej kpt. Rogalski.

Na zakończenie Akademii odbył się wykład inauguracyjny prof. dr. Feliksa Skubiszewskiego pt. „Zagadnienie bólu”, bogato ilustrowany licznymi wkwresami i przezroczami.

W uroczystości wzięli udział Chór Akademicki odśpiewując szereg pieśni.

Spółczna Komisja Kontroli Cen działa

Spółczna Komisja Cennikowa nie ustaje w swej pracy. Ostatnio została ukarana, na podstawie protokołów, sporządzonych przez Kontrolerów Społecznych, grzywnami po 50 tys. zł.: Lipski Jan, właściciel sklepu elektrotechnicznego przy ul. Krak. Przedmieście 19, za odmowę sprzedaży żarówek, choć posiadał jeszcze na składzie 6 sztuk, — piekarnia „Współnota pracy” — Rynek 11, w której pobierano wyższe ceny za chleb oraz właścicielka dużego sklepu z art.

niemienymi przy ul. Świętokuskiej 10, Madańska Flora, za pobieranie nadmiernych cen za zeszyty.

Za brak cennika została ukarana grzywną po zł. 10 tys. właścicielka sklepów spożywczych: Zajac Jan i Zuber Zofia.

Grzywną 20 tys. zł. została ukarana Duda Helena zam. przy ul. Lubartowskiej 34, ter. błądząca się sprzedażą obuwia na placu targowym, która nie mogła się wykazać rachunkami na posiadany towar.

Rzeźnicy nie lubią cenników

Najtrudniej widocznie jest rzeźnikom zastosować się do obowiązków przeliczeń. Spółczna Komisja Kontroli Cen stwierdziła w całym szeregu sklepów rzeźniczych brak cenników i za to wyznaczyła grzywny po 20 tys. zł.: Kiljerowi Stanisławowi — sklep rzeźniczy przy ul. Narutowicza 45, Szalamajowi Janowi

— właścicielowi sklepu przy ul. Nowej 8, Rejnowi Adamowi — właścicielowi sklepu masarskiego przy ul. Lubartowskiej 7, Bocułowskiemu Janowi — właścicielowi sklepu przy ul. Nowej 10 i Włókiemskiemu Władysławowi — właścicielowi masarni przy ul. Nowej 8.

„Aby nie zatary się w pamięci wydarzenia i fakty...”

(Wspomnienia tow. Pytla o bitwie pod Kochanami)

(Dokończenie)

W tej chwili spostrzegam grubego Niemca, który leżąc za pagórkami odbezpiecza granat. Z dogodnej, klęczącej pozycji strzelam ze zdobytego karabinu, trafiony Niemiec stacza się ciężko w dół.

Prowadzący akcję płk. Grzybowski, orientując się po nasileniu ognia, że na teren walki przybywają nowe niemieckie formacje, wyprowadza oddział z przerwanego okrążenia. Zbiórki rannych, tych, którzy są ciężko ranni ukrywamy w wykrotach, zamaskowując ich. Pozostałych zabieramy z sobą niosąc ich na zmiany.

Po przejściu około 660 metrów lasu otwiera się przed nami pusta przestrzeń, na której widnieje naturalna przeszkoda, jest nią w pół wyschnięta linia stawów rybnych, za stawami, w odległości pół kilometra widnieje las. Po krótkiej naraździe płk. Grzybowski daje rozkaz przebrnięcia stawów, jako

większej bitwy z przeważającymi siłami niemieckimi, których było ponad 4000, doskonale wyposażonych w broń maszynową są dla nas podwójnie korzystne. Zdobywamy 1 cekaem, kilkadziesiąt karabinów i automatów, granaty i amunicję. Straty nasze wynoszą 5 zabitych i sześciu ciężko rannych. Niemcy tracą ponad 80 zabitych i ponad 100 rannych. Drugim wielkim sukcesem zwycięskiej walki było podniesienie moralnych sił gwardzistów. Stoczona bitwa była dla wielu z nich punktem zwrotnym. Wzmogła ich chęć do zbrojnej walki z faszystowskim najeźdźcą. Głównym celem ich stała się walka o oswobodzenie okupowanego kraju, przyszłość którego widzieli w nowym ustroju i wolności demokratycznej oraz chęć pomśczenia bliskich partyzanckiemu sercu poległych druhow-gwardzistów oraz strat i ucisku ludności cywilnej, gnębionej przez bezwzględnych i mściwych Niemców.

Odrywamy się od zagrożonego terenu, przebywając w ciągu nocy kilkadziesiąt kilometrów i zatrzymujemy się dopiero w lasach gościeradowskich. Wnuki stoczony, pierwszej

Nowe wiejskie uniwersytety ludowe w woj. lubelskim

Wiejskie uniwersytety ludowe mają specjalny charakter. Zadaniem ich jest stworzenie nowych kadr działaczy ludowych, zapoznanie młodzieży chłopskiej z wszelkimi zagadnieniami doby dzisiejszej ze szczególnym uwzględnieniem problemów współczesnej wsi polskiej.

Wiejskie uniwersytety ludowe mieszczą się w ośrodkach rolnych. Przy wszystkich uniwersytetach są internaty, które wraz z salami zajęć znajdują się przeważnie w dawnych pałacach możnych panów.

W ubiegłym roku szkolnym były na terenie woj. lubelskiego 4 tego rodzaju uczelnie. W Ługowie i Piotrowicach w pow. lubelskim, w Gościeradowie w pow. kraśnickim i w Rachaniu w pow. tomaszowskim. Dwa z nich prowadzone były przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, a dwa przez Wydział Oświaty Rolniczej.

Uniwersytety w Gościeradowie i Piotrowicach prowadziły 9 miesięczne kursy koedukacyjne. Uniwersytet w Ługowie prowadził dwa takie kursy. W Rachaniu odbył się tylko jeden 5 miesięczny kurs męski, gdyż w okresie wiosennym uczelnia była nieczynna ze względu na konieczność przeprowadzenia remontu budynku uniwersyteckiego.

W roku ubiegłym ukończyło 185 osób kursy wiejskich uniwersytetów ludowych. Przeważali mężczyźni (było ich 123). Wiek uczniów wahał się między 19 a 30 rokiem życia.

W roku bieżącym mają powstać jeszcze trzy tego rodzaju uczelnie: w Trzeszczanach w pow. hrubieszowskim, w Łabuńkach w pow. zamojskim i w Zeliszewie w pow. siedleckim. Wszystkie 3 wyżej wymienione uniwersytety są już w stadium organizacji.

Zainteresowanie wsi dla uniwersytetów ludowych jest ogromne. Duże trudności sprawia jeszcze sprawa odpowiednich sił nauczycielskich.

Pracownicy Okręgu Zw. Rewiz. Spółdz. członkami Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Dnia 21. 10. 1947 r. odbyło się zebranie wszystkich pracowników Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. poświęcone omówieniu sprawy budownictwa mieszkaniowego dla 35 tysięcznej rzeszy pracowników różnych kategorii w Lublinie. Po wyczerpujących objaśnieniach kol. Ciesielskiego, kierownika działu tego rodzaju spółdzielni, w ożywionej dyskusji podkreślono konieczność opodatkowania się całego społeczeństwa lubelskiego na rzecz budowy mieszkań pracowników, których brak stanowi największą bolączkę społeczną powojennej doby. Jako zapoczątkowanie tej na szeroką skalę zakrojonej akcji społecznej zebrani uchwalili formalne przystąpienie na członków Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i wzywają do tego inne Rady Zakładowe.

ŚWIAT WIEDZY

DROGI NAUKI RADZIECKIEJ

Biblioteka
im. Lenina

Jest rzeczą oczywistą, że nie można rozpatrywać nauki radzieckiej w oderwaniu od nauki rosyjskiej, która miała za sobą co najmniej dwa wieki rozwoju. Brak jednak miejsca nie pozwala nam w tym artykule do sięgnięcia w głąb i dlatego musimy ograniczyć się tylko do okresu aktualnego, zapoczątkowanego przez rewolucję październikową.

Rewolucja październikowa spowodowała ogromne przeobrażenia społeczno-ekonomiczne, które nie pozostały bez śladu dla rozwoju nauki, tym bardziej, że bodaj po raz pierwszy w historii rozwój państwa został świadomie oparty na idei naukowej — na teorii dialektycznego materializmu. W tych warunkach nauka radziecka zdobyła swoiste cechy, zmieniła się jakościowo i nabrała określonej treści.

Pierwszą niewątpliwą cechą nauki radzieckiej jest próba, całkowicie udana, rozwiązywania zagadnień w skali państwa. Nauka została wprężona w służbę kraju, w służbę całego społeczeństwa, państwo stawia nauce konkretne zadania, które muszą być rozwiązywane w takiej skali, w jakiej nie do pomysłenia są odosobnione wysiłki. Dlatego coraz częściej spotykamy w Związku Radzieckim badania zespołowe.

Powyzszy fakt decyduje o drugiej właściwości nauki w Związku Radzieckim — o jej charakterze społecznym. Najlepiej scharakteryzował to Stalin jeszcze w r. 1938. Nauka radziecka „nie odgradza się od narodu, nie trzyma się z dala od narodu, ale gotowa jest służyć narodowi... dobrowolnie, z ochotą”. Jedną z najcharakterystyczniejszych cech nauki radzieckiej jest jej bezpośredni kontakt z szerokimi masami społeczeństwa. W żadnym kraju idea popularyzacji nauki, udostępnienia jej jak najszerszym warstwom ludzi nie poczyniła takich postępów jak w Związku Radzieckim. Fakt ten powoduje, że stanowisko uczonego jest wyjątkowo zaszczytne i stwarza głębokie przekonanie w narodzie i państwie, że żadne środki materialne nie mogą być zbyt wielkie, gdy chodzi o poparcie nauki.

Wprężenie nauki w służbę państwa i narodu określa następną cechę nauki radzieckiej — predominację kierunku stosowanego. Państwo stawia nauce szereg zadań praktycznych, które zmuszają ją do wysuwania nowych zagadnień teoretycznych, umożliwiających z kolei rozwiązania stosowane następnie w życiu codziennym.

Bradzo istotną wreszcie cechą nauki radzieckiej jest jej masowość i powszechność. Ta cecha decyduje o jej wysokim poziomie. Opierając się nie na elicie, ale na szerokich kręgach ludowych, sięgając nie tylko wszerz, ale i w głąb — nauka radziecka ma możliwość wyłowienia talentów i odpowiednio nimi pokierowanie. Nauka radziecka sięga do najdalszych zakątków olbrzymiego kraju, nieśąc wszędzie najnowsze, zdobyte. Przed ostatnią wojną w Związku Radzieckim

było 667 tys. studentów. Armia naukowców sięga obecnie 100 tys. osób. Jest rzeczą oczywistą, że wśród takich mas muszą znaleźć się jednostki uzdolnione, które są w stanie nadać nauce radzieckiej jej obecny poziom. W niektórych gałęziach naukowych, jak np. w chemii, matematyce, niektórych działach biologii, geobotanice, geologii — nauka radziecka osiągnęła wyjątkowe rezultaty. Techniki radzieckiej zaliczyć do najbardziej przodującej na świecie.

Ostatnia wojna była ciężką próbą dla Związku Radzieckiego również na polu nauki. Próbe

te nauka wytrzymała. Wprawdzie wielu młodych uczonych zamieniło mikroskop, próbniki i książki na karabin i kierownicę tanków, ale podstawowe siły naukowe zostały przesunięte na tyły, na Ural, na Syberię i tutaj, częstokroć w najbardziej niekorzystnych warunkach szczęśliwie rozwiązywały zagadnienia narzucone przez tocząca się wojnę.

Nauka wspomagała front. — Przykładowo wspomnijmy tylko o radzieckiej artylerii, o nowych typach samolotów, o doskonałej optyce wojennej — byłaby to dziedzina techniki. Nowe sposoby leczenia ran, udoskonalone metody transfu-

zji krwi, leczenie odmrożeń, przeszczepianie tkanki ocznej — to inna dziedzina — medycyna — i ściśle z nią współpracujące biologia i chemia. Wreszcie w czasie wojny zostały dokonane liczne odkrycia nowych bogactw mineralnych oraz udoskonalenia i wynalazki w dziedzinie rolnictwa, które umożliwiły zaopatrzenie walczącego kraju w potrzebne surowce i żywność. Długa lista laureatów nagród stalinowskich z lat wojennych świadczy, że nauka radziecka w czasie wojny nie zamarła, ale rozwijała się w dalszym ciągu, chlubnie wypełniając swe zadania.

Akademia Nauk ZSRR

Obecna Akademia Nauk ZSRR została założona jako Rosyjska Akademia Nauk w r. 1724. Jej pierwotnym zadaniem było pielęgnowanie nauki oraz kształcenie pracowników dla wszelkich dziedzin życia państwowego, — gospodarki, sztuki wojennej, kultury.

W wieku XIX Akademia Nauk nabiera innego charakteru — staje się instytucją ściśle badawczą, grupującą coraz większą ilość uczonych rosyjskich.

Rewolucja październikowa nadała Akademii nowe oblicze. Postawiono przed nią zadania praktyczne, związane bezpośrednio z życiem gospodarczym kraju. W związku z tym rozszerzyła ona znacznie liczbę posiadanych wydziałów. Obecnie jest ich 8: fizyko-matematyczny, chemiczny, geologiczny — geograficzny, biologiczny, techniczny, historyczno-filozoficzny, ekonomiczno-prawniczy oraz językoznawczy i literatyczny.

Uwzględniając potrzeby republiki radzieckich — Radziecka Akademia Nauk ulega decentralizacji, tworząc filie nawet w takich krajach, które przed rewolucją były synonimem zacofania, jak np. w Kazakstanie i Uzbekistanie. Szereg tych filii Radzieckiej Akademii Nauk później przenieśli się w samodzielne republikańskie akademie. Jest ich obecnie 10.

Rozwój Radzieckiej Akade-

mii Nauk najlepiej zilustrują poniższe liczby:

W przededniu Rewolucji Akademia składała się z 5 laboratoriów, 5 muzeów, 15 Komisji i skupiała 47 akademików i 212 pracowników naukowych. Po ostatniej wojnie Akademia składa się z 53 odrębnych instytutów badawczych, 16 laboratoriów, 35 stacji, 31 komisji, 14 muzeów, 142 akademików, 200 członków korespondentów i ponad 4000 pracowników naukowych. Wydawnictwa Akademii ukazują się w objętości 10.000 arkuszy druku. Akademia wydaje 44 czasopisma i 71 nieperiodycznych publikacji. Liczne wydawnictwa seryjne, monografie, literaturę popularną. W księgozbiorach Akademii nagromadzono około 10 mil. tomów.

Trudno byłoby w tym miejscu wylizczać zasługi różnych akademików radzieckich. Wymienimy tylko najbardziej znane nazwiska, które swoimi pracami zyskały wszechświatowy rozgłos.

Prof. Mendelsztam i Landsberg odkryli zjawisko kombinowanego rozpraszania światła, prof. Joffe i Alichanow znani są w dziedzinie badań nad energią atomową, prof. Skobelcyn bada promienie kosmiczne. Znane są prace matematyków prof. Winogradowa i Kołmogorowa w dziedzinie teorii liczb i teorii prawdopodobieństwa. Badania prof. Wiszniewskiego z zakresu neurologii i znieczulania wskazały no-

we drogi dla medycyny radzieckiej.

Wiele odkryć uczonych radzieckich zrewolucjonizowało liczne dziedziny gospodarki narodowej. Dla przykładu wymienimy odkrycia prof. Faworskiego i Lebediewa, umożliwiające produkcję kauczuku syntetycznego w ZSRR.

Dzięki pracom geologów prof. Gubkina i jego uczniów odkryto nowe zagłębia naftowe. Uczeń radziecki Bardin, Bricke, Wiedieniew i inni brali udział w projektowaniu i budownictwie wielkich zakładów metalurgicznych w Magnitogorsku, Kuzniecku, oraz byli twórcami nowego zagłębia metalurgicznego na terenach północno-zachodnich.

Ostatnie prace fizyków radzieckich nad zjawiskami zachodzącymi w temperaturze zero absolutnego, oraz chemików prof. Zielińskiego i Balandina otwierają nowe perspektywy dla radzieckiego przemysłu chemicznego.

Wreszcie odkrycia prof. Lysienki otworzyły nową epokę w hodowli roślin i doprowadziły do stworzenia nowych kultur zbożowych i technicznych oraz znacznego powiększenia urodzajności zbóż.

Ten krótki przegląd nie wyczerpuje oczywiście całości obrazu nauki radzieckiej, wskazuje nam tylko, że nie ma takiej dziedziny, w której naukowcy radzieccy nie pracowali i nie mogli się poszczycić poważnymi osiągnięciami.

Astronomia radziecka

W Związku Radzieckim daje się zauważyć wielki rozwój astronomii. W ogóle astronomia rosyjska ma chlubną przeszłość. Już w r. 1761 rosyjski uczynek Michaił Lomonosow dowiódł istnienia atmosfery na planecie Wenus. Założone w r. 1830 w pobliżu Petersburga w Pułkowie obserwatorium astronomiczne przyczyniło się znacznie do rozwoju badań astronomicznych.

Po rewolucji w pracach astronomicznych możemy zauważyć zespół wość. Dokonano licznych odkryć i udoskonalono metody poznawcze. Stworzono wiele instytutów astronomicznych, zbudowano nowe obserwatorium astronomiczne w Abastumaniu na Kaukazie, obserwatorium

w Połtawie, w Erywanju i Stalinabadzie.

Nazwiska radzieckich astronomów Paryskiego, Fesenkowa, Szmitta, Pawłowa, zyskały światowy rozgłos. Uczeń radziecki wykrył szereg tajemnych wszechświata i zapłodnił wiedzę astronomiczną nowymi ideami. W uznaniu przodującego stanowiska astronomii radzieckiej Międzynarodowa Federacja Astronomów uchwaliła w r. ub. przeniesienie prac nad badaniami planet do Moskwy i powierzenie ich Radzie Astronomicznej Akademii Nauk ZSRR.

Astronomowie radzieccy są mistrzami w obserwacjach nad zaćmieniem słońca. Szeroka i drobiazgowo zorganizowana obserwacja tego zjawiska

nie ma sobie równej w historii. Wyśtarczy przypomnieć, że dla obserwacji zaćmienia słońca w r. 1936 zorganizowano na terenie Związku Radzieckiego ponad 20 wypraw naukowych, które rozciągnęły się na całej olbrzymiej trasie od Morza Czarnego po Ocean Spokojny.

Wojnie astronomia radziecka szybko leczy swoje rany i podejmuje na nowo badanie nieba. Na uwagę zasługuje budujące się wielkie obserwatorium astrofizyczne na Krymie, oraz obserwatorium w Armenii — zboczach góry Alagez, którego zadaniem będzie przede wszystkim badanie galaktyki. W górach w pobliżu Alma-Aty, stolicy Kazakstanu, buduje się obserwatorium dla badań słońca.

Publiczna Biblioteka im. Lenina w Moskwie należy do największych bibliotek świata i może być porównana z bibliotekami tej miary, co Biblioteka Muzeum Brytyjskiego, Francuską Biblioteką Narodową lub Biblioteką Kongresu w Waszyngtonie.

Powstanie tej biblioteki sięga czasów imperatorowej Katarzyny, kiedy księgozbiór był jeszcze prywatną własnością hrabiego Rumiancewa. W r. 1831 księgozbiór ten, liczący około 30.000 książek, przekształcono na muzeum, mieszczące się w Petersburgu.

W r. 1861 muzeum zostaje przeniesione do Moskwy. Od tego czasu datuje się stały wzrost księgozbioru, jakkolwiek środki materialne postawione do dyspozycji tej instytucji były raczej mierne. Biblioteka wzrastała dzięki ofiarności społeczeństwa, od którego wpłynęły liczne dary i zapisy. Przed Rewolucją księgozbiór liczył około 1 mil. książek, czasopism i rękopisów.

W latach 1917 — 1923 biblioteka powiększa się o 1,5 mil. książek, które napłynęły ze likwidowanych instytucji, z klasztorów, od osób prywatnych i towarzyszy.

W r. 1921 założono „Muzeum Książki”, zawierające w tej chwili ponad 100.000 rzadkich książek w różnych językach.

Od r. 1925 przekształcono muzeum w bibliotekę publiczną im. Lenina. Następuje wspaniały wzrost księgozbioru, stary gmach nie może już pomieścić napływających książek i w r. 1939 przeniesiono bibliotekę do nowego pomieszczenia, które jest chyba największym gmachem całej Moskwy i jednym z największych gmachów bibliotecznych świata. Obejmuje on kilkanaście pięter i jest specjalnie dostosowany do przechowywania książek.

Obecnie biblioteka im. Lenina posiada ok. 10 mil. tomów książek i czasopism, około 2,5 mil. arkuszy rękopisów. Wśród nich znajduje się wiele materiałów źródłowych dotyczących historii Polski, częściowo już opracowanych. Przeciętnie rocznie księgozbiór powiększa się o 200 tys. pozycji. Biblioteka ma około 1 mil. czytelników i dla ich obsługi zatrudnia 2500 osób. Wielka czytelnia pomieścić może jednocześnie 450 osób. Na uwagę zasługują dwie sale specjalne dla dzieci — jedna dla starszych, druga dla młodszych. Od wiedz je codziennie około 1000 dzieci.

Czy wlecie że...

W Związku Radzieckim jest obecnie 800 szkół wyższych, na które uczęszcza około 600 tys. studentów. W r. 1944 było 5.108 profesorów, 9.832 docentów i 15.719 asystentów.

Rocznie mury wyższych uczelni opuszcza 125.000 wykwalifikowanych specjalistów.

W Związku Radzieckim jedyną biblioteką przypada na 2.197 mieszkańców. W Stanach Zjednoczonych zaś — aż na 20.331 osób.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-78

STRAZ POZARNA
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DYŻURY APTEK:

Dziś w niedzielę dnia 26 października dyżurują następujące apteki:
L. Bartowska 16, Krak., Przedm. 29, Byhawska 42.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO: — Konwój.
O godz. 11 Wiosna

BALTYK: Carrie klamie
O godz. 11 Upadek Japonii.

RIALTO: — Kopcuszek.
Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19.
Pocz. w niedziele i święta: godz. 13, 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

O godz. 12 Poranek poetycki K. I. Gałczyńskiego.

O godz. 16 Dwa Teatry.

O godz. 19,30 Pigmaliion.

TEATR MUZYCZNY

Im. Żołnierza Polskiego
Codziennie od godz. 19,30 „Przedstawienie literacko - baletowe”
„Pan Tadeusz”, „Żelcy”, „Dziewczynka z zapalkami”, „Straszny Dwór” (fragmenty inscenizacyjne)

Nowy program Polskiego Radia

W połowie października br. Wydział Programowy Polskiego Radia wprowadził w nr'yach nowe innowacje i korzystne zmiany. Miłośnicy muzyki lekkiej będą mogli obecnie częściej słuchać swych ulubionych melodii. Zwolnienicy muzyki poważnej będą mogli się nią cieszyć w odcinku programowym od g. 21 do 22.

Dziennik poranny zaczyna się o godz. 7, a wieczorem o godz. 20. Ponadto na specjalnych audycjach jak zwykle o wielu ciekawych rzeczach. Poza tym w specjalnych audycjach usłyszycie oni wiele ze świata, filmu, teatru, oraz z dziedziny literatury, poezji i sztuk pięknych.

Nauka przy głośniku zostaje wznawiana, a lekcje języka rosyjskiego i angielskiego niewątpliwie będą dużą pomocą dla dokształcających się.

Młodzież szkolna znajdzie dla siebie audycje: o g. 9 i 16,55, oraz specjalne audycje opracowane przez Min. Oświaty, które transmitowane będą trzy razy w tygodniu.

Warszawa II zmieniła falę

Warszawa II, nadająca dotychczas program swój na fali 230,2 m, w pierwszych dniach października zmieniła falę i obecnie pracuje na fali 189,3 m. Zostało to dokonane w celu lepszego wykorzystania pomocy stałej przez zwiększenie zasięgu jej sygnałości na najtańsze aparaty odbiorcze, na tak zwany zasięg pierwotny.

Zmiana fali ma dla Warszawy niezmierne ważne znaczenie, gdyż wpływa w znacznym stopniu na zwiększenie zasięgu bezpośrednio w 50 km. na 100 do 130 km. Została ona przyznana radiofonii polskiej na konferencji do przydziału fal w Lucernie jeszcze w roku 1934.

Radiosłuchacze, posiadający odbiorniki bez zakresu długofalowego będą mieli trudności w odbiorze Warszawy II, istnieją jednak środki zaradcze. Wyczerpujących informacji pod tym względem udzieliła w programie ogólnopolskim inż. Czesław Klimeczewski w Skrytce Technicznej P. R.

Od 25.X. - 25.XI. — tania sprzedaż materiałów wełnianych w sklepach spółdzielczych

W magazynach oddziałów „Spółca” i w poszczególnych spółdzielniach w terenie znajduje się wiele pozostałości materiałów włókienniczych z różnych akcji. Materiały te, zamrażają kapitały poszczególnych spółdzielni i zajmują niepotrzebne miejsce w magazynach.

Aby umożliwić jak najszerszym warstwom ludności nabycie tych towarów tekstylnych po cenach znizowanych, „Spółca” i wszystkie współpracujące z nim spółdzielnie terenowe organizują w okresie od 25. X. — 5. XI. taw. tanią dekadę sprzedaży wełny. W czasie trwania dekady wszystkie towary wełniane, ubraniowe, płaszczowe i sukienkowe sprzedawane będą we wszystkich sklepach spółdzielczych ze zniżką od 5% — 25%.

Wobec tego, że na terenie Polski znajduje się ponad 9 tysięcy sklepów spółdzielczych, prowadzących sprzedaż artykułów tekstylnych, rzucenie jednocześnie wielkiej masy towarów wełnianych na rynek pozwoli zaopatrzyć się w nie prawie każdemu.

Akcja zainicjowana przez „Spółca” ma pewną analogię do przedwojennych „Białych tygodni”. Różnica polega tu jednak przede wszystkim na tym, że spółdzielnie zniżają ceny w czasie najlepszego sezonu, a nie, jak

to było przed wojną po sezonie. Na co się spodziewać, że krok ten przysporzy spółdzielczym punktom sprzedaży wielu nowych klientów.

Na wczorajszym posiedzeniu, na którym poinformowano przedstawicieli prasy o mającej nastąpić dekadzie tanich wełn, omawiane były jeszcze i inne kwestie związane z artykułami włókienniczymi. Niezmiernie ciekawą uwagę padły w dyskusji, w której brał udział przedstawiciel poszczególnych spółdzielni woj. lubelskiego. Uwagi te ujęły szereg mankamentów oraz niedociągnięć, jakie dały się zauważyć przy dostarczaniu towarów tekstylnych na wieś.

Zwrócono więc przede wszystkim uwagę, że sklepy spółdzielcze jeśli posiadają dostateczne ilości wełny oraz materiałów bawełnianych, to brak im natomiast dodatków krawieckich, jak podszewka, watałina, wata, itp. a więc rzeczy, na które na wsi jest duży popyt. Charakterystycznym jest fakt, że na gruncie wiejskim wełny nie cieszyły się popytem, służy natomiast doskonale materiał bawełniany, które są nieproporcjonalnie tańsze.

Przedstawiciel spółdzielni z Radzyńska stwierdził, że szereg towarów, których nie posiadają sklepy spółdzielcze można nabyć w tej samej miejscowo-

ści w sklepach prywatnych. Zjawisko to wpływa ujemnie na rozwój spółdzielczych punktów sprzedaży.

Bardzo ważną kwestię poruszył przedstawiciel Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Lublinie, który wskazał, że bardzo często na jedne i te same towary Centrala Tekstylna z Łodzi wystawia ceny różne, przy czym niejednokrotnie różnica wynosi ponad tysiąc złotych. Zjawisko tego rodzaju przynosi spółdzielniom olbrzymie szkody. Powstaje ono prawdopodobnie dwójako. Jedną z przyczyn są zapewne pomyłki, które są popełniane przy wystawianiu cen w Centrali, drugą natomiast celowe zmienianie cen z towarów droższych na tańsze i odwrotnie przez nieuczciwych pracowników, którzy ciągną w ten sposób zyski dla siebie.

Reasumując konferencję dyr. Zawadzki z Warszawskiej Centrali „Spółca” stwierdził, że wszystkie wysunięte przez zebranych spostrzeżenia zostaną przekazane do wiadomości Ministerstwa Przemysłu.

Kursy przeszkolenia kobiet w zakresie konfekcji seryjnej organizuje SOLK

Zarząd Wojewódzki Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet w Lublinie organizuje kursy przeszkolenia kobiet w zakresie konfekcji seryjnej, które po przeszkoleniu będą zatrudnione w Spółdzielni Pracy Centrali Gospodarczej. W związku z tym Zarząd Ligi Kobiet podaje do wiadomości kobietom bezrobotnym, że należy zgłaszać się do Zarządu Ligi Kobiet w

Lublinie Pl. Lokietka 2, I-sze piętro w godz. od 8-iej do 3-iej po południu codziennie, gdzie udziela się w tej sprawie szczegółowych informacji. Na kurs przyjmują się kandydatki zaawansowane w szytlu i zupełnie nie umiejące szyć. Jeden kurs trwa jeden miesiąc, drugi trzy miesiące. Nauka i wyżywienie na kursie bezpłatne. Liczba osób ograniczona.

Na Odbudowę Stolicy

Na walnym zebraniu pracowników i delegatów 14 oddziałów terenowych Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Lublinie, obecnie uchwalili jednogłośnie wpłacić 250 tys. zł. na odbudowę Stolicy.

Na wymienioną sumę złożyła się jednodniowy zarobek z m-ca września, który wyniesie 50 tys. zł. (wpłacono jednorazowo). Pozostałą sumę uzyskają z 1% opodatkowania poborów miesięcznych.

Kino „APOLLO” Wkrótce!

Interesujący dramat miłosny nowej produkcji angielskiej

„Siódma zasłona”

W rolach głównych:
James Mason i Ann Todd

Produkcja: Riversi de Studios, London, Sydnaj Box
Eksploatacja: Film Polski

CENTRALA GOSPODARCZA Spółdzielni Ogrodniczych R.P.
Oddział w Lublinie, ul. Probostwo 4
tel. 18-18, 39-30 i 44-11

podaje do wiadomości, że od dnia 24. X. 1947 r. uruchomiono sklep pół hurtowej sprzedaży owoców i przetworów owocowych w lokalu Probostwo 4.

Sklep zaopatrzony jest w wyborne wina owocowe własnej produkcji oraz przetwory owocowe i owoce świeże.

FIRMA „AUTO-STOP”

poleca
akcesoria i części
zamiennie samochodów
Lublin, Zamojska 53
tel. 32-46

„LUBAŃ - WRONKI”

Przemysł Ziemiaczany w Lublinie, Betonowa 5 — tel. 26-75

Zakupuje każdą ilość ziemniaków przemysłowych



„Siódma zasłona”

Jest to interesujący psychologiczny dramat, w którym popisowe kreacje stwarzają Ann Todd i najpopularniejszą w tej chwili amant angielskiego ekranu — James Mason.

Historia jest niebanalna. Młody jeszcze i bardzo bogaty opiekun wychowuje swą kuzynkę na znakomitą pianistkę. Jest nierozłącznym towarzyszem podczas jej pełnych triumfu tournée po największych stolicach świata.

Film obfituje w szereg powikłań psychologicznych, kończy się jednak happy endem.

Gra aktorów jest świetna, jak również reżyseria Campton Bennet, a ciekawa i pomysłowa.

Niecodzienny i nieszablony temat w oryginalnym ujęciu jest nie tylko z pewnego rodzaju eksperymentem filmowym.

Na podkreślenie zasługuje wspaniała muzyka, której w filmie jest bardzo dużo. Udział bierze również londyńska orkiestra symfoniczna.

Jak postępować z mężem porodzi

KOBIETA

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH „METEOR”
w Dąbrowie Górniczej

poszukuje przedstawiciela dla branży żelaznej, art. gosp. domowego oraz narzędzi rolniczych

Oferty należy kierować do Administracji „Sztandar Ludu” pod M. T. O.

POSZUKIWANIE GARAŻY

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemi skich poszukuje pomieszczeń na urządzenie garaży dla 15 samochodów ciężarowych, warsztatów i magazynu materiałów pędnych — na warunkach dzierżawy lub kupna.

Oferty przyjmuje Dykcja Zarządu Okręgowego PNZ
Lublin, ul. Radziwiłłowska Nr 3. 1789

TORBY
dla sklepów i aptek
Mechaniczna Wytwórnia
Opakowań
Lublin, Lubartowska 18, tel. 42-13

RÓŻNE

SALON MÓD „LUCYNA” poleca piękne modele kapeluszy damskich na sezon jesienny. 176c

PODANIA, odwołania, apelacje załatwia Biuro Podania, Krak., Przedm. 34 1794

MŁYNSKIE kamienie, gazę, pasy, wszelkie przybory dostarcza „Centromlyn” Lublin, 1-go Maja 53 m. 4, tel. 12-26. 1259

RADIOTECHNIK
Poleca:
lampy radiowe wszelkich typów, elektrolity, opory, kondensatory paddingowe
Katowice, Mikołowska 17
tel. 335-82

KUPNO — SPRZEDAŻ

SKUPUJEMY stare akumulatory i stare polamane płyty akumulatorowe, Lublin, Zabia 4 — Karol Wolff. 1759

KUPIĘ krzesło dziecięce wysokie, Wia domość: tel. 35-27 godz. 3—5. 1737

Ze sportu

Sparta czy Szturm?

W niedzielnym meczu piłkarzskim zamojska „Sparta” zmierzy się ze „Szturmem”. Po ostatniej porażce drużyny wojskowej w meczu z kolejarzami z Chelma, szanse ich nie przedstawiają się zbyt różowo, w walce z szybką drużyną zamojską. Niemniej jednak, wojskowi są drużyną groźną, a nieliczne ich porażki można im raczej zaliczyć, jako drużynie, o słabej grze taktycznej. Mecz ten, odbędzie się na boisku przy ul. Okopowej o godz. 14.30. W przedmeczach tych klubów RKS Monopol Spirytusowy, rozegra towarzyskie zawody piłkarskie, z rezerwową drużyną „Szturmu”.

Jutro międzyszkolny turniej siatkowy

Jutro, tj. w poniedziałek, o godzinie 16 rozpoczyna się w sali Domu Żołnierza międzyszkolny turniej siatkowy. Do turnieju zgłosiło się 11 drużyn męskich.

W piątek 24 bm. odbyło się w Kuratorium Szkolnym losowanie w wyniku, którego ustano następującą kolejność rozgrywek męskich w pierwszym dniu.

W poniedziałek grają:
Szkoła ZWM „Wici” — Państwowe Liceum dla dorosłych.
Towarzystwo Szkół Średnich (Kunicki) — Gimn. im. Zamojskiego.
Gimn. im. T. Kościuszki — Gimn. Vetterów.

Kursy Wychowania Fizycznego

Wojewódzki Ośrodek Wychowania Fizycznego („Dom Żołnierza”) organizuje kursy wychowania fizycznego.

- 1. skoszarowany kurs w. f. męski z zakresu
 - a) gimnastyki
 - b) boksu
 - c) piłki ręcznej
- Kurs trwać będzie od 3.XI. — 20. XII. 1947 r.
- 2. dochodzący kurs w. f. z zakresu
 - a) boks (dla mężczyzn)
 - b) tańców narodowych i regionalnych (dla kobiet).
- Kurs trwać będzie od 3.XI. — 20. XII. 1947 r.
- Celem kursów jest szkolenie kadr instruktorskich dla Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, Organizacji Młodzieżowych, Stowarzyszeń Robotniczych z terenu miasta Lublina i województwa lubelskiego.
- Warunki przyjęcia:
 - a) ukończone 18 lat życia,
 - b) ukończona szkoła powszechna,
 - c) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia,
 - d) dobra sprawność fizyczna,
 - e) zamówienie do sportu,
 - f) uzdolnienie organizacyjne — pedagogiczne.
- Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Wojewódzki Urząd WF. i PW. Lublin, ul. Uniwersytecka 3, I piętro, pokój nr. 101, codziennie od godz. 8-iej do 15-iej do dnia 30.X. 47 r.
- W zgłoszeniach należy podać nazwisko i imię oraz adres zamieszkania kandydata.
- Kandydaci zostaną powiadomieni pisemnie przez Wojewódzki Urząd W. F. i P. W. Lublin o przyjęciu na kurs.

Hurtownia schabowa

— Dzień dobry, pani szanowna! — powiedział z namaszczaniem pan Golonka, właściciel dobrze prosperującego sklepu rzeźniczego. — ja... hum!... czy nie trzeba słowny, bo akuratnie znalazło się parę kilogramów.
— Z dwadzieścia kilo, panie kochany — powiedziała pani Kolbasowa, wycierając fartuchem krzesło dla znajomego — a co tam nowego w mięsnej branży?
— Żle pani szanowna, bardzo źle... hum! — odchrząknął pan Golonka. — Głoduje człowiek w tym rzeźnictwie, już tylko 103 kilo waży! Żle oj źle się dzieje!... Hum!
— Dni beźmięsne panu rujnącje wyrzondzajom? —
— Aby tylko to! Te dni to je szcze la rzeźników nie nieszczęście. Co trza, to zaufanym w prywatnym mieszkaniu przedam, a reszta restauracje zabiorom.
— Jakże to? Toż dni beźmięsne konciupcia, czyli oficjalne zabieranie mięsne pod paragrafą karną się znachodzi.
— Ale kotletów schabowych paniusi w te dni żaden spis do

jadła nie ogłosi. Ino antrykote indyoczom, albo insze kotleciki z drobiu paniusia wtranzolic możesz, ale to taki drób, jak ja profesor chirurgii albo członek Towarzystwa Ochrony Zwierząt! Czysty schabik moja pani szanowna, ino że bez wieprzowych kościów! A la lepszej niepomaki restauratory bez cały tydzień kosteczki z kur i gęsiów z talerzów gościom zbieralem i w dni beźwieprzowe do tańszej antrykoty wsadzajom. A tak i gość syty i rzeźnia cała Nic, nie moge narzekać, tak źle znouu beźmięsne dni mi nie rola! Hum... Insze mnie zmartwienia w comber, czyli w polendwicze gruzom!
— A co takiego? — zapytała go współzuciem pani Kolbasowa.
— Z klientela pasztete mam nielada! Wendline przedawać, to jeszcze pół bidy; szunke, krajkuskie, cytrmowe, czy inszy salceson na deka moge odważyć, bo z dzieleniem trudno ciów nie mam. Aż z mięsem pani szanowna, — ho, ho! to już gorz! Przychodzi jakas paniusia paletko wyszarzane i powia: „Procze mi ukróić dwa kotlety schabowe!” I ja la jej

dwóch kotletów całe schab mam sobie psuć! Podziobie człowiek, podziobie, a potem z pół kilo kościów zostanie! To tyż powiadam do ni: „Schabik czterokilowy moge pani szanowna sprzedać, ale na kawalki mi nie wychodzi. Tak u nas nie bywa!” A ona na to, że tyła mięsa brać na odrzą nie może, bo ino we dwoje z mężem som, to tyła na raz nie wetnom i reszta się zaśmierdnie! To co mnie ta ich kalkulacja obchodzi? — A jak ja do sklepu nie czterzy kilo, a całego wienrze biore i nie mi sta nie zaśmierdnie! Jak paniusia z mentem ciow se raz w niedziele kotlete skosztować. Niech do restauracji posuwajom, a porzonnym rzeźnikiem dekonowego zamartwienie niech nie robiom! Co insza lepza klientela, jak chociażby tenenasowa Łanserdakiewiczowa, co tu u pani maso kurwie, albo dochtorcowa Purkaleba. Ta ka to nie czterni, a sześć kilo sława, okiem nie mrucanie i ro chunke reniluje! La dobrach gołciów mięso je. a la bidoty toż chłoda urzędowca postanowili. Niech ta se ładzori, a mnje zamartwienie i odchudzenia nie urzondzajom.
Pelip.



OSTATNI MOHIKANIN



Też obok rula dawnego hotelu „Victoria” skoczne potłdnia na stoleczka zrobionym z kilku cegeł siaduje stary posłaniec. Gruba kurla okrywa pochwyli wiekiem grzebiel, a czerwona czapka z mosiężną tabliczką zlewa się z rdzawą barwą poprzętych murów.
Pokonany przez nowoczesność i postęp zawód posłańców właściwie już nie istnieje. Jeszcze przed wojną kolo portalu hotelowego siedziało na laweczce czterech posłańców. Dwóch z nich posiadalo własne laski-krzesła: specjalny przyrząd dziwny w kształcie, lecz doskonały w użytkowaniu.
Okupacja zmniejszyła i tą skromną liczę tych ludzi, a obecnie pozostał już tylko jeden „weteran”. Siaduje on na cegłkach i wspomina czasy, gdy nie było jeszcze telefonów, a wypomadowani i romantyzali młodzieńcy przysyłali codziennie bogdanym swym, miłosne listy, kosze kwiatami i pudła z czekoladą.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

— Wiesz co? Jedź ze mną, mój kochany, do „Przędzalni”; tam jeszcze jest najbar dziej spokojnie. Matka siedzi z Marychną. Ojciec — tu, lecz —
— Cóż takiego? —
— Jeszcze nic, jednak gdy kilkakrotnie poszedł do swej kancelarii, teraz, gdy jeszcze nie wiadomo jak będzie z uruchomieniem urzędów, — zwrócili na niego uwagę. Wolałbym, żeby pojechał ze mną, ale on siedzi tu i ani ruszył —
Machnął ręką lekkim, cokolwiek zbyt nerwowym ruchem i poprawił migotliwe szkła.
— Matka przysłała Józefa z dorożką po mnie. Czeka na stacji dla niepoznaki, że nie tutejsza. —
Istotnie gdzieś przy końcu postoju, nie co w oddaleniu czekała odrapana teraz bryczka, którą pamiętałem z „wypadów” do „Przędzalni”.
Zgarbiony Józef schylił się do stojącego już przy bryczce i mruknął ostrzegawczo:
— Niech panicz prędzej siada, bo mnie tutejsze żyć nie dajom i grozo, że wygonioł Jadziem? —
— Siadaj — rzekł do mnie czekający z nogą na stopniu. — Nie namysłaj się: odpoczniesz na wsi, dobrze ci zrobi nie widzieć tych drani! —
To ostatnie zdanie przełamało moje wahanie i wgramoliłem się teraz pośpiesznie. Za mną wskoczył zaraz Józef, przerzucił plec na oparcie, gdzie także umieścił teczkę i ruszyliśmy przez Nową Drogę ku szosie wiodącej na zachód.
Mijałszy po brzegach drogi opustoszałe łąki, bliżej szosy zbite straszliwie pociskami. Pulchna ziemia burzyła się świeżymi grudami. Czarne wyrwy ziały kalectwem zbóż obsiewanych jesienią. Drzewa w wielu miejscach sterczały nagie, wyprężone martwo ku pogodnemu baldachimowi nieba. Ostatnio ochłodziło się, po upałach złotego września. Nawet kilka ranków schmurzonych darzyło spragnioną ziemię deszczem. — deszczem, o który modlili się ludzie, by ukrył przerażoną ziemię przed pociskami eskadr niemieckiej korzystających w pełni ze wspaniałej widoczności przy niewzruszonej pogodzie.

Tego dnia jednak, było pogodnie również. Mijamy czapiącą melancholijnie dorożką rudziejące, i pustoszące drzewa przydrożne. Dowiedziałem się w drodze, że Józio jak i inni, uciekał ku granicy rumuńskiej, zdając sobie sprawę z haniebnej ucieczki, lecz nie mogąc się oprzeć naciskowi przerażonej i trzęsącej się o jedyną matki — i, oczywiście, nie mogąc otrząsnąć się z lęku przed tym wszystkim, co się działo we krwi, wśród niepowstrzymanego pochodu, zakutej w czołgi i wszelką straszliwą broń — armii hitlerowskiej. Do miast wkraczało wojsko, a za nim zaraz napływały „mrówcze, wyszkolone kadry urzędników, policji porządkowej i gestapowców, którzy zabierali się od razu do zbójckiego tropienia, każdego naturalnego przejawu polskości.
Na skrzyżowaniach ulic ustawiano policjantów z barwnymi opaskami na rękach, którzy mieli przeszkolenie kolonialne: — Niecywilizowanych, niezdarnych, „krajowców” musieli z trudem uczyć poruszania się w mieście!
Że te „kolonie” wymarzone znalazły się w Europie i że kolor skóry nie był czarny lub żółty na twarzach dobrze ubranych kobiet i mężczyzn, — to nie zmieniało po stacji rzeczy w umysłach, nawykłych do ślepej wiary w to, co mu autorytet jakiejś osobistości wbił w czaszkę, nakrytą polcyjnym hełmem lub zamkniętą horyzontem zielonkowej czapki.
Takim był nakaz i należało „uczyć” — ludność, ludzako podobną do tej z „Heimatu”! —
— Wrócićem szczęśliwie, uciekałac znów od bolszewików! — Nie wobrażasz sobie, co za przerażenie ogarnęło fale uciekinierów — opowiadał mój towarzysz żywo, gdy rozglądałem się po szarej okolicy. — gdy gruchnęła wiadomość że Czerwona Armia przekroczyła granice wschodnie. Ludzie zabili się ze strachu, by niespotkać tamtych. Ja byłem bliski jakiegoś szaleństwa. Wybrzął sobie jednak, że te „diabły”, malowane nam tak wrażliwie przez tyle lat — okazali się nie tak znów przerażający! — Przerwał, by nabrać tchu, a wówczas zapytałem go nie bez przeirzwej aluzji: —
C. d. n.



„DEUTSCHES HAUS”
Kawiarnia „Deutsches Haus” działa jak coś, co robi to bardzo niedbale. Stary niemiecki napis na jej frontonie „Deutsches Haus” tak to stał słabo ochlapany farbą, że obecnie jeszcze daje się odczytać.
Gorzej jest wieczorem, lub w nocy. Każdy jadący dorożką luzem lub obcy przybyły, ma możliwość zaobserwować a wybitną czystość pamiętki hitlerowskiej, która w świetle latarni promieniście jaśnieje.
Godny pochwały pleryzm i niechlujstwo.
OSTROŻNIE Z PREZENTAMI
Dzień imieninowy to dzień uderki i zgrzytania zębów dla solenizanta, jego żony i rodziny. To dzień, gdzie człowiek przechodzi co chwila od stanu lodowatego spokoju do stanu wybuchającej kieszonkowej atomówki. Stosunkowo najlepiej solenizant czuje się podczas uczy wieczornej kiedy poprzez zamknięte oczy, znieczulony gorzłą, przeliskającą rozrzucającym ruchem podarki do łona, obserwuje spustaczenie czynione na stole przez gości.
Mieć na te chwile, gdy podochocony tłumfator dnia otrzymanym np. krawat usiłuje przymierzyć. Niecodziennie w dowskiu dał ubiegłej niedzieli pewien znany artysta plastyk swoim współczesnikom. Po wypłyciu pewnej koleji począł przymierzać koleję wszystkie podarki. Zaczęło się od krawata, cyranci i papleryśców, lecz kiedy głęboko wzruszony imleżniowca zdjąwszy karłkowe panosze usiłował przymierzyć nowe trykolowe jedenastki, przerażone damy uciekły od bleskadnego stoła, wprost na schody nieoświetlonej sieni.
Skutek: 12 guzów.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NEKROL. OGŁ: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm. Niedziele i święta 70 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 5 mm i szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuzłotowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Naczelny Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 28-64. Redaktor Naczelny 28-93, Administracja 20-51, Kołportaż 39-82. Konto czekowe nr. 11.445. Oddito członkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamojska 12. Warunki precyzyjne: 200-250 słów do 500 słów na stronę, cena 75 miesięcznie, bez doposażenia 20.